

## ANTON BOHUSZEWSKYJ

ur. 1935 ?; Omelno

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Dziecięca tułaczka
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Bilsk, II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	II wojna światowa; Bilsk; Pojednanie przez trudną pamięć. Wołyń 1943; dzieciństwo

### Dziecięca tułaczka

Ojciec umarł spokojnie, matka też i siostra spokojnie umarła. We troje. A ja zostałem sam. Polacy zaczęli wyjeżdżać ze wsi, [kiedy tu banderowcy rozpoczęli działalność], to ja idę z nimi. Zachodzą do Błazowego, rozłożyli się, odpoczywają nad rzeczką, a tam mieszkał mój „wujek”, on też się nazywał Anton, nazwiska już nie pamiętam. Jakoś się dogadał z tymi Polakami, że nie mam żadnej rodziny i mówi: „Wezmę go do siebie”. Miałem wtedy dziesięć lat. No i co ten „wujek” robi? – On miał siedmioro swoich dzieci. Ja już do nich przywykłem. Ale jak Polacy przez rzekę przejeżdżali, to ja na to patrzyłem. U tego „wujka” dali mi wszystko, jedzenie dali, ale jak jeść, jak wszyscy moi wyjechali? To ja wyskoczyłem przez okno i pobiegłem przez rzekę – dawaj gonić za nimi! Jak oni mnie tak zobaczyli, to już znów wzięli do siebie do domu. Ale własne dzieci to zawsze dzieci, chociaż dobrze się z nimi dogadywałem.

Po wojnie zabierali ludzi, chłopów do pracy. „Wujka” też zabrali. Jego żona została ze swoimi dziećmi, to i ja z nimi zostałem. Ale ona dowiedziała się, że we wsi obok mam brata. Zaprowadziła mnie do niego, a [tam się okazało, że] brat ma jeszcze jednego brata. To byli moi rodzeni bracia. Jeden był głuchoniemy. Ja o nim już zapomniałem, jakbym go wtedy nie zobaczył, to nie pamiętałbym, że mam takiego brata i że on jest głuchoniemy. Ale już byliśmy we trzech. Już się trzech braci zebrało. Żyjemy sobie spokojnie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	22.07.2012, Bilsk
<b>Rozmawiał/a</b>	Jurij Matuszczak
<b>Transkrypcja</b>	Aleksandra Cybulska
<b>Redakcja</b>	Elżbieta Zasempa
<b>Prawa</b>	Copyright © Stowarzyszenie Panorama Kultur; Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"